

## Zachować perspektywę dziecka. Rozmowa z Edytą Jungowska

Książki Astrid są najczęściej pisane z perspektywy dziecięcej. Bardzo często wręcz dzieci są narratorami – jak na przykład Lisa w „Dzieciach z Bullerbyn”. Niemal w każdej książce Astrid patrzy na świat oczami dzieci. Czytając, bardzo chciałam tę perspektywę uchwycić. Czyli wejść w dziecięcą skórę.– mówi Edyta Jungowska w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Astrid Lindgren i upodmiotowienie dzieciństwa”.

**Karol Grabias (Teologia Polityczna):** Od 2010 wydaje Pani audiobooki-interpretacje twórczości Astrid Lindgren. Czy to była Pani ukochana autorka z dzieciństwa, czy może odkryła ją Pani jako dorosła osoba? Sposób, w jaki dojrzały człowiek odbiera twórczość dziecięcą może być melancholijnym powrotem, ale chyba również zupełnie nową podróżą.

**Edyta Jungowska (aktorka, autorka audiobooków):** Początkowo był to impuls związany z lekturą kilku książek Astrid podczas wieczornego czytania mojemu synowi. Oczywiście sięgnęłam najpierw po *Pippi Pończoszankę* – moje wspomnienie z dzieciństwa, związane głównie z serialem telewizyjnym, który oglądały wszystkie dzieciaki z mojego pokolenia. Ale czytając ją Wiktorowi już z perspektywy dorosłego, zaczęłam odkrywać jej nieprzemijającą moc. Najpierw była to *Pippi* potem *Karlsson z Dachy* – te książki niebywale działały na wyobraźnię, mój syn słuchał ich jak zaczarowany. I wtedy zrodził się pomysł, żeby przeczytać je innym – czyli wydać audiobook. Na początku miała to być tylko Pippi, bo dodatkowo na jakiejś wieczornej posiadówce w moim domu ktoś widząc książkę, rzucił, że mój głos idealnie pasuje do tej postaci.

**Droga do wydania audiobooków tak uznanej autorki, jak Lindgren, musiała być dość kręta.**

Nim to się stało, minęło trochę czasu, bo najpierw chciałam znaleźć wydawnictwo, które zrobi to ze mną, a ponieważ nie było chętnych, bo audiobooki nie były wówczas takie popularne w Polsce, postanowiłam zrobić to sama: założyłam firmę. Zupełnie nie wiedziałam z czym to się wiąże, a czekał mnie długotrwały proces docierania do spadkobierców, załatwiania praw, a głównie przekonania rodziny Astrid – która zajmują się jej spuścizną i wydaje ją na całym świecie – że warto zaufać aktorce z Polski, która jeszcze nie wydała żadnej książki i dać jej prawa do Wielkiej Astrid. Udało się, co więcej, po drodze pomysł rozwinął się i ostatecznie podpisałam umowę na ponad 20 najważniejszych pozycji w jej dorobku. Ale tak naprawdę wartość jej pisarstwa, wszechstronność, wnikliwość w postrzeganiu świata najmłodszych i jej niebywale poważne podejście do dziecięcych problemów doceniałam i zachwyciłam się nim już podczas pracy nad książkami, czytając je w studio.

**Czytanie i słuchanie tekstu to dwie zupełnie inne formy rekonstruowania świata stworzonego przez autora. Czy podczas nagrań książek Astrid Lindgren spotkała się Pani z tą autorką na jeszcze odmiennym planie: jako ktoś, kto niejako próbuje mówić do dzieci - i nie tylko – jej głosem?**

Książki Astrid są najczęściej pisane z perspektywy dziecięcej. Bardzo często wręcz dzieci są narratorami – jak na przykład Lisa w *Dzieciach z Bullerbyn*. Niemal w każdej książce Astrid patrzy na świat oczami dzieci. Czytając, bardzo chciałam tę perspektywę uchwycić. Czyli wejść w dziecięcą skórę. Astrid nigdy nie przybiera roli starszej pani, która pisze z pozycji mądrego dorosłego, który „uwaga!” ma coś ważnego do powiedzenia „wam” dzieciom. Ona wkracza w ich świat jak równorzędny partner i przez to jest niebywale emocjonalnie przez dzieci odbierana, bo komunikuje się z nimi bez żadnego dystansu, dydaktyzmu, czy pouczenia. Ale jednocześnie jest w tym niebywała empatia i mądrość, bo oczywiście jako dorosła osoba wybiera tematy ważne, wręcz podstawowe dla rozwoju dziecka: problem dziecięcej samotności, potrzeby wolności, opowiada o znaczeniu przyjaźni, miłości rodzicielskiej, nie boi się poruszać tematów trudnych, jak śmierć w rodzinie co ma miejsce chociażby w *Braciach Lwie Serce*, czy dziecięca trauma, która jest na przykład motywem jednego z jej

kryminałów o małym Detektywie Blomkviście. Przyznam, że byłam wręcz zszokowana tym, jak umiejętnie przeprowadza małego czytelnika przez, wydawałoby się niewyobrażalne doświadczenie dziecka, jakim jest bycie świadkiem morderstwa.

**Czy czytanie Astrid Lindgren to swojego rodzaju misja – budowania więzi między pokoleniami, przedstawiania niezwykłego świata, skupionego na empatii i przyjaźni, rozbudzania wyobraźni – czy raczej głównie przyjemność z obcowania z świetną literaturą?**

Oczywiście siedząc w studio i nagrywając książki Astrid, nie myślę o tym w tych kategoriach. Nie niesie mnie przeświadczenie wykonywania jakiegoś powołania. Po prostu staram się robić to, jak najlepiej potrafię, bo wiem jaką wartość mają te książki i skoro we mnie samej, dojrzałej osobie, wzbudzają takie emocje, to chcę je przekazać innym. Zwłaszcza że w Polsce popularność ma tylko kilka książek Astrid Lindgren, niektórzy kojarzą ją jedynie z *Dziećmi z Bullerbyn*. Więc jeśli miałabym nazwać tę misję, to chyba jest to po prostu „czytajcie Astrid Lindgren – to jedne z najlepszych książek dla dzieci”.

**Astrid Lindgren należała do tych autorek literatury dziecięcej, która była zasypywana listami od dzieci, z czym – jak przyznawała – nie radziła sobie najlepiej.**

To prawda, choć z drugiej strony wiem, że Astrid do pewnego przynajmniej czasu starała się odpisać na każdy list. Do tego pewien rodzaj korespondencji z dziećmi zamieszczała w niektórych książkach, na przykład przeprasząc je za to, że już – niestety – mimo ich próśb nie będzie kontynuowała przygód jakiejś postaci, albo uspokajając krótkim liścikiem, towarzyszącym zakończeniu opowieści, żeby nie martwiły się o innego bohatera, o którym co prawda już nie będzie pisać, ale który radzi sobie świetnie. Zdarzały się też przypadki, kiedy z jakimś dzieckiem wymieniała długotrwałą korespondencję, jak chociażby z dziewczyną, która doświadczyła przemocy i uciekała z domu.

**A Pani zdarza się otrzymywać listy od słuchaczy audiobooków? A jeśli tak, to co mówią w nich czytelnicy?**

Oczywiście słuchacze czasami piszą do mnie. Staram się odpisywać na maile, z listami jest już gorzej, ale przynajmniej odpowiadam kartką z pozdrowieniami. Nie ukrywam, że budujący jest dla mnie pozytywny odzew. Zwłaszcza na spotkaniach z dziećmi, w których dość regularnie uczestniczę w ramach swego rodzaju „spotkań autorskich”, dotyczących właśnie twórczości Astrid Lindgren. Zdarza mi się wtedy często unieść nieco nad ziemię i poczuć, że to, co zrobiłam jest dla kogoś ważne. Nawet najbanalniejsze słowa, jak „cała nasza rodzina dziękuje Pani za te audiobooki”, czy wręcz informacja, że „dzięki Pani nasza rodzina przetrwała lockdown”, albo zabawna wzmianka „wreszcie możemy bez marudzenia dojechać całą rodziną samochodem do Zakopanego” dodają mi niebywalej siły i radości. Właśnie wtedy, mam wrażenie, że wykonaliśmy dobrą robotę, bo efekt końcowy, to praca wielu twórców.

**Książki Astrid Lindgren to nie tylko obraz sielankowego dzieciństwa w fantastycznej scenerii Skandynawii: to również historie o utracie, konfrontacji ze złem i cierpieniem. Która z nagranych książek odcisnęła na Pani najgłębsze piętno, najsilniej zakorzeniła się w Pani wrażliwości?**

Chyba *Rasmus i wółczęga*, ale kilka lat temu powiedziałabym, że *Bracia Lwie Serce*. *Rasmus* dlatego, że jest to dla mnie wręcz rozdierająca powieść o potrzebie miłości rodzicielskiej, opisana z perspektywy sieroty, który uciekł z domu dziecka. *Bracia Lwie Serce* chyba najryzykowniejsza powieść Astrid, w której jeden z głównych bohaterów ginie w pierwszym rozdziale. I przez tę śmierć autorka przeprowadza czytelnika z niezwykłą empatią, czujnością i niebywałą delikatnością do Pięknej Krainy Nangijali. Astrid Lindgren jest niebywała. Naprawdę. Myślę, że dla starszych dzieci równie mądrym i czułym autorem jest Michael Ende, obracający się w nieco innym gatunku literackim, ale równie poważnie traktujący młodego czytelnika. Bardzo się cieszę, że udało nam się pozyskać prawa do jego książek i pierwszy audiobook z tej serii – *Momo* – ukazał się nakładem naszego wydawnictwa przed Świętami. Czytanie Endego przyniosło mi równie

silne przekonanie, jak w przypadku Astrid Lindgren, że obcuje z literaturą wyjątkową, głęboką i opowiadającą o rzeczach najważniejszych.

Rozmawiał Karol Grabias

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego